Rok IX. Kraków, Sobota 7 Maja 1904 **Nr. 19.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Krótkie wyjaśnienia o flocie i minach podwodnych.

Już od dłuższego czasu zajmujemy się wojną rosyjsko-japońską, niewiedząc, kto w niej zwycięży, a kto padnie. Dzisiaj pierwsza część wojny zdaje się być na ukończeniu i to z niefortunnym wynikiem dla Rosyi, albowiem flota jej, na dalekim Wschodzie (Azyi) w znacznej części zniszczoną została przez Japończyków. Czy jednak szczęście dopisze Japonii i na lądzie, to wielkie a nieodgadnione dotąd pytanie. Ze względu jednak, że wojna morska jeszcze pewien czas pociągnąć się może, zwłaszcza, gdyby rosyjska flota czarno-morska wyjechała na wody Morza Żółtego, to przecież nie od rzeczy będzie, jeżeli pomówimy nieco o flocie, pancernikach, torpedach i minach, o których nie jeden z nas nie miał może dotąd bliższego pojęcia. Najsamprzód krótko wyjaśnię.

Co to jest flota i kto nią dowodzi?

Otóż flotą nazywamy ogół okrętów pewnego państwa. Flota może być dwojaka: *handlowa* i *wojenna.* Zależy to od tego, do jakiego celu służą okręty. Okręty, używane do przewozu ludzi i towarów, tworzyć będą *flotę handlową,* zaś okręty, które zbudowano jedynie dla celów wojska, nazwiemy *flotą wojenną.* Podobnie jak armia lądowa dzieli się na korpusy, dywizye, brygady, pułki, bataliony, kompanie (szwadrony) tak i marynarka wojenna (flota) rozpada się na *oddziały okrętowe zwane dywizyami, czyli eskadrami,* albo *flotyllami.* Te ostatnie muszą być jednak złożone z pewnego rodzaju okrętów n. p. torpedowców. Każde państwo ma swoją flotę wojenną. Mamy n. p. *austryacką* flotę morza Śródziemnego; mamy flotę *rosyjską* na morzu Czarnem (czarno-morska), na morzu Bałtyckiem i w Azyi (w Porcie Artura i Władywostoku); znamy flotę angielską na oceanie Spokojnym itd. itd.

Każde mocarstwo wywiesza na swoich okrętach *chorągwie,* zwane *banderami* albo *flagami.* Na chorągwiach tych, o pewnej barwie, widnieje herb państwa lub monarchy. Z flagi poznać można, do którego kraju pewne okręty należą. Za pomocą bander porozumiewają się okręty między sobą. Wywieszenie w czasie bitwy *białej flagi* oznacza chęć układu, *zupełne jej zwinięcie* będzie niewątpliwym znakiem poddania się okrętu nieprzyjacielowi. Są takie także bandery, które wywiesza się na znak niebezpieczeństwa, lub, że na okręcie panuje zaraza jak: cholera, dżuma i t. p. zakaźne słabości. W czasie nocy porozumiewają się okręty albo za pomocą świateł, albo odpowiednich sygnałów, albo wreszcie telegrafami bez drutów.

Kto dowodzi flotą?

Całą flotą wojenną dowodzi *generał siły zbrojnej* na morzu zwany *admirałem.* Co do stanowiska i rangi, to tyle on znaczy, co generał broni na lądzie zwany z niemiecka »feldceigsmajstrem«. Admirałowi podlegają *wice-admirałowie* równi generałom dywizyj (dywizyonierom) na lądzie czyli »feldmarszallaitnanci« i *kontr-admirałowie* odpowiadający rangą generałom brygadyerom tak zwanym »generalmajorom« na lądzie. Każdym poszczególnym okrętem dowodzi *kapitan okrętu.*

Dla wyjaśnienia wypada mi jeszcze nadmienić, że w każdym okręcie rozróżniamy trzy główne części a mianowicie: kadłub, przód i ster czyli tył okrętu. Część kadłuba zanurzoną w wodzie podzielono na komory i izby zwane *kajutami.* W komorach przechowuje się żywność, amunicyę, torpedy, miny, zaś w kajutach mieszkają marynarze. Część okrętu, wznie-

sioną ponad wodą, oddziela od kajut powała, zwana *pokładem*. Na takim pokładzie umieszczają działa, opał i t. d. Z pokładu admirał wydaje flocie lub eskadrze swe rozkazy, ztąd też artylerya morska daje ognia do nieprzyjacielskich statków.

Franciszek Szczepański.

Co słychać w świecie?

Włochy. (Wizyta Loubeta, prezydenta Francyi, w Rzymie). Na cześć swego gościa wydał król Emanuel wielką ucztę, przy której król i Loubet wygłosili serdeczne toasty, sławiąc zbratanie się włoskiego i francuskiego narodu. We wtorek odbyła się parada wojskowa.

Hiszpania. (Nowy zamach na prezesa ministrów). Pomiędzy stacyami Alicante a St. Vincent strzelano i rzucano kamieniami do pociągu, którym jechał prezes ministrów Maura. Żandarmi dali również ognia. Nikt nie został ranny. 15 osob przyaresztowano. — Kiedy Maura opuszczał Alicante, urządzono przeciw niemu demonstracyę. Wznoszono okrzyki: «Niech żyje wolność!» i «Precz z Jezuitami!» — Do klasztoru Augustyanów bombardowano kamieniami.

Rzym a Rosya. Kardynał, sekretarz Ojca św., zażądał wyjaśnienia od Gubastowa, przedstawiciela Rosyi przy Stolicy Apostolskiej, dlaczego rząd rosyjski zabrania biskupom katolickim wizytować niektóre dyecezye.

Donoszą, że stolica biskupia w Płocku zostanie wkrótce obsadzona.

W sejmie pruskim radzono nad tem jakby zniszczyć nietylko Polaków w Księstwie poznańskiem, lecz także na Ślązku. Postanowiono dodawać nagrodę pieniężną do pensyi tym nauczycielom, którzy odznaczą się w szkolach niemczeniem dzieci polskich.

Powstanie w Afryce. Wśród wojska niemieckiego wybuchł tyfus. Zaszło 7 wypadków śmierci. Rząd niemiecki ma wysłać jeszcze 1.000 żołnierzy dla wzmocnienia oddziału w Afryce.

Szpieg wojskowy w Warszawie. Aresztowano tu wyższego oficera rosyjskiego, oskarżonego o sprzedaż Japończykom planów mobilizacyjnych.

Wiedeń. Przez dwa dni toczyły się rokowania i narady nad tem, jak należy popierać skutecznie przemysł galicyjski i umowę weterynarską z Niemcami.

Schmiegi (Księstwo poznańskie). We wsi Brońsko w rodzinie górnika, który przed czterema tygodniami wrócił z Westfalii, stwierdzono czarną ospę. Dwie osoby już umarły, dwie są chore. Osoby, które pozostawały w styczności z chorymi, odosobniono.

Wojna na Wschodzie.

Pierwsza bitwa lądowa nad rzeką Jalu. Japończacy usiłowali przeprawić się przez rzekę, aby wyprzeć Rosyan z zajmowanych stanowisk. Rosyanie, zobaczywszy liczne wojsko gromadzące się nad rzeką, przygotowali się do oporu. Chodziło przedewszystkiem o to, ażeby niedopuścić do zbudowania mostu na rzece. Inżynierzy japońscy zbudowali most pod osłoną arytyleryi. Wtedy udało im się częściowo przejść przez most, częściowo przepłynąć na łodziach lub wreszcie przeszli wbród rzekę. Wtedy to piechota japońska rozwinęła się w linię bojową rozciągającą się frontem na 4 mile. Generał japoński, Kuroki, rozkazał zaatakować nieprzyjaciela w jego stanowiskach na wzgórzach i w twierdzach. Wywiązała się zacięta walka, w której wojsko japońskie obeszło lewe skrzydło Rosyan i zmusiło ich do odwrotu. Bitwa trwała 3 dni i skończyła się porażką Rosyan. Wielu rosyjskich oficerów poległo w zażartej walce, między nimi kilku pułkowników; setki trupów i rannych zasłały wzgórza. Nadto 20 dział wraz z końmi i wozami wpadło w ręce Japończyków jako zdobycz wojenna. Po stronie atakujących Japończyków są także znaczne straty.

Rosyanie, cofając się, podpalili miasto Antung, ażeby wielkie zapasy żywności i broni nie dostały się w ręce nieprzyjaciela. Przegrana bitwa ze strony Rosyan, to smutna wieść dla rodzin polskich, które opłakują poległych synów we walce dwóch zaborczych narodów, bo z chciwości i dla zysków podjęto tę walkę. Anglia, państwo chrześciańskie, podjudza pogańskich Japończyków do walki z chrześciańskiem mocarstwem, jakiem jest Rosya, aczkolwiek dla katolików niechętnie usposobiona. Kto wie czy kiedyś ta sama Japonia, połączywszy się z Chinami, nie wyprze tak Anglików jako też Rosyan z Azyi?!

Flota władywostocka rosyjska zniszczyła wielki japoński parowiec transportowy. Parowiec ten uważał rosyjską eskadrę (kilka okrętów) za japońską i dał sygnał: «Wieziemy wam węgiel». Z tej strony odpowiedziano: «Natychmiast się zatrzymać». Gdy komendant parowca spostrzegł swój błąd, próbował uciekać, jednakże okręty rosyjskie zabrały do niewoli wszystkich, którzy chcieli się ratować. Na parowcu znajdowały się cztery działa 47 milimetrowe. Z początku nie zauważono nikogo na pokładzie. Dopiero później znaleziono w zamkniętej kajucie 6 oficerów, którzy bez oporu poddali się i udali się na pokład krążownika «Ruryk», dalej 130 żołnierzy piechoty, którzy nie chcieli się poddać. Admirał przysłał rozkaz, by parowiec opuścili. Piechota japońska dała ognia i zraniła kilku marynarzy i jednego sternika, poczem parowiec za pomocą miny

mechanicznej i kilku strzałów zniszczono. Japończycy i wówczas jeszcze strzelali i nie robili żadnych prób ocalenia się, mimo, iż rozporządzali szalupą. Strzelali oni, aż wreszcie zalały ich fale. Prócz amunicyi i żywności okręty wiozły dla admirała Nakamury około 2.000 ton węgla. Ogółem wzięto do niewoli 210 ludzi, między tymi 17 oficerów i kilka osób, których stopnia jeszcze nie stwierdzono.

Dnia 27 b. m. wieczorem eskadra krążowników szczęśliwie powróciła do Władywostoka. Zabranych do niewoli wysłano natychmiast koleją do Nikolska.

Krąży pogłoska, że w tym samym czasie japońska eskadra, złożona z 10 okrętów, wyruszyła w kierunku Władywostoka, nie mogła jednakże z powodu gęstej mgły osiągnąć celu. Aparaty telegrafu bez drutu przejęły kilka niezrozumiałych wyrazów z depeszy, którą, jak się później okazało — wymieniały między sobą okręty japońskie.

Wśród zabranych do niewoli Japończyków znajduje się 1 pułkownik i 1 wyższy oficer sztabu jeneralnego, jakoteż kilku żołnierzy, którzy przed wybuchem wojny mieszkali we Władywostoku jako rękodzielnicy.

Podatek rentowy.

Podatek rentowy opłacają wszyscy, którzy pobierają dochody z praw majątkowych, n. p. podlegają podatkowi rentowemu:

1) odsetki od renty lub od obligacyi wszelkiego rodzaju;

2) odsetki od pożyczek;

3) czynsze dzierżawne;

3) renty wszelkiego rodzaju;

5) wszelkie kwoty idące na zaopatrzenie, na podstawie jakiegoś układu.

Od tego podatku uwolniony jest tylko rząd i zakłady rządowe i osoby, których dochody te nie przenoszą 600 złr. rocznie.

Wymiar tego podatku jest następujący:

a) od czynszów dzierżawnych wymierza się 3%,

b) od odsetek od wkładek w kasach oszczędności i t. p. 1½ %,

c) od wszelkich innych rent 2%.

Podatek rentowy płaci się w urzędzie podatkowym lub kasy państwowe i niepaństwowe mają prawo sobie potrącać i same płacić, za osoby podlegające temu podatkowi.

Jak przy podatku zarobkowym, tak też i przy podatku rentowym należy składać zeznania (na druku, który za darmo wydaje starostwo).

Podatek osobisto dochodowy.

Podatkowi osobisto dochodowemu podlegają wszyscy, których dochód przewyższa 600 złr. rocznie.

Do dochodów tych liczyć należy:

1) Dochód z gruntów (przeciętnie z dwu ostatnich lat),

2) wszelkie inne uboczne dochody, a więc — płace miesięczne głowy rodziny, jego żony, dzieci i krewnych, jeżeli razem z nimi żyją i z nimi się utrzymują.

Jeżeli zaś małżonka nie żyje z mężem, a tenże na podstawie tytułu prawnego, jej lub też dzieciom pewne kwoty wypłaca, należy te kwoty potrącać od czystego dochodu.

Należy również potrącać kwoty na utrzymanie i reperacye budynkn i gospodarstwo, kwoty na asekuracye, tudzież inne kwoty oparte na tytule obowiązkowym (do kas wdowich, chorych, itp.) również podatki i odsetki od długów.

Za czysty dochód z gruntu należy uważać czysty zysk z całej gospodarki leśnej i rolnej wraz z wszelkiemi gałęziami zatrudnienia a gdy grunt jest wydzierżawiony, to czynsz dzierżawny, po potrąceniu wszelkich zobowiązań.

Za dochód z budynków uważać należy czynsz dzierżawny a jeżeli dom nie jest czynszowy, to taką kwotę, którąby pobierano, gdyby dom ten był czynszowym. N. p. taki sam dom w pobliżu, jak mój, jest czynszowy i przynosi czystego dochodu 375 kor. rocznie, a więc i ja muszę podać dochód mego domu na 375 koron.

Również i z wszelkich zatrudnień oblicza się czysty dochód, według czystego dochodu wymiaru podatku zarobkowego.

Podatek osobisto dochodowy wymierza osobna komisya szacunkowa, wybierana w podobny sposób, jak komisya zarobkowa. — Komisya rekursowa (we Lwowie) załatwia rekursa stron.

Ważne tu jest, że jeżeli opodatkowany ma jakieś nadzwyczajne wydatki (choroba, dzieci w szkole itp.), to może podać we fasyi powód zmniejszenia podatku, również gdy kontrybuent posiada więcej jak troje dzieci.

Wymiar podatku osobisto dochodowego:

od	600 złr.	do	625 złr.	3·60 złr.		
»	625 »	»	650 »	4·—	»	
»	650 »	»	675 »	4·40	»	
»	675 »	»	700 »	4·80	»	
»	700 »	»	750 »	5·40	»	
»	750 »	»	800 »	6·—	»	
»	800 »	»	850 »	6·80	»	
»	850 »	»	900 »	7·60	»	
»	900 »	»	950 »	8·40	»	
»	950 »	»	1000 »	9.20	»	i t. d.

Przeciw wymiarowi należy wnieść rekurs do 30 dni do komisyi rekursowej, przez kr. Dyrekcyę skarbu.

Kwiaty Maryi.

Legenda.

Kiedy dusza człowieka świętego opuszcza śmiertelne ciało i przechodzi do raju, Pan Jezus przeznacza nowemu mieszkańcowi nieba urząd, jaki ma w Jego Królestwie spełniać. Urzędy to wielkie i święte, bo wszystko w niebie jest bliskie Boga, który jest Stwórcą wszechświata i najlepszym Ojcem. Kiedy umarł w rzymskim nowicyacie XX. Jezuitów młodzieniaszek, zwany Stanisławem, a z rodu ziemskiego Kostków pochodzący, jako że był, pomimo wczesnego nader wieku już bardzo święty i szczególniejszym przez całe życie miłośnikiem Matki Boskiej, sama ta Królowa niebieska wyszła na spotkanie duszy swego niewinnego służki i zaprowadziła ją przed oblicze P. Jezusa, do którego tak rzekła: «Synu najmilszy, oto mój wierny sługa Stanisław, którego cnoty oddawna tutejszych mieszkańców w zdumienie wprawiały. Za jego czystość anielską proszę Cię, abyś mi go za dworzanina dał, ale urząd, jaki ma spełniać, niech sam wybierze za to, że na ziemi nigdy własnej woli mieć nie chciał, ale co mu przez starszych kazałeś, spełniał skwapliwie». Pan Jezus spełnił zaraz prośbę swej Matki Niepokalanej i kazał św. Stanisławowi wybrać, czem się chce w niebie zajmować. W kłopocie był święty młodzieniaszek, bo wybierać był nie nawykły, a i blask niebieskiego otoczenia jeszcze go nieprzyzwyczajonego zbytecznie oślniewał, ale skoro usłyszał wezwanie, rzucił się do nóg miłemu Zbawicielowi i prosił, by mu pozwolonem było kwiecie pod nogi Maryi sypać, zapewniając, że wie, gdzie kwiatków ładnych i pachnących a codzień świeżych będzie mógł dostać. P. Jezus przytulił do serca pokornego chłopczynę i zaraz mu spełnianie obranego urzędu zalecił, nakazując, aby św. Stanisława nazywano odtąd w niebie Ogrodniczkiem Maryi.

Św. Stanisław, jak tylko otrzymał tę nominacyę, wnet dostał ze skarbca niebieskiego kosz z promieni słonecznych spleciony i powędrował na łąki Polski. I tu pilnie jął zbierać dzwonki, bratki i smółkę czerwoną, w wilgotnych miejscach znajdywał całe pęki storczyków i niezabudek, a na leśnych wzgórzach macierzankę i wrzos zrywał pachnący; zachodził też do łanów zbożowych i tam miał do woli bławatów, rumianku i wyki. I niósł to wszystko do nieba, gdzie odtąd tak piękne kwiatki i w takiej obfitości były zawsze naokoło tronu Najświętszej Maryi Panny i na drogach, po których szła, usypane, że aż aniołkom oczy się do nich śmiały i święci towarzysze Stanisława nie mogli się ich piękności i zapachowi wydziwić. A gdy niekiedy szczypta tego kwiecia była wrzucona do jednej z siedmiu archanielskich kadzielnic, dymiących wciąż przed Majestatem Boskim, niebieskie komnaty wszystkie napełniały się wonnością przedziwną, a dym przejrzysty lecz — rzecz szczególna — z krwawym odblaskiem unosił się w powietrzu i kiedy zawadził o struny anielskiej lutni lub o cienką powłokę tympanu, zaczynały drgać instrumenta i cichy śpiew, wydobywając się z nich słał się u stóp Syna Bożego:

Serce Jezusa, ucieczko nasza,
Zlituj się, zlituj nad ludem twym.

Dziwowali się niebianie i corazto który prosił Ogrodniczka Maryi, aby mu na pamiątkę dał kwiatek z kosza, który św. Stanisław zawsze miał w pogotowiu pełny, aby Matka Boska nigdy nie stąpiła, jak na podesłane stokrotki lub polne powoje.

A łąki i wzgórza polskie coraz bujniejszym i mocniej pachnącem zielem się pokrywały i śmiały się w słońcu, — snadź rozumiały pod czyje stopy idzie ich ozdoba wzorzysta. A ludzie na ziemi także się dziwili bujności łąk swoich i, widząc piękność kwiatków, zaczeli je rwać do wiązanek, które stawiali na ołtarzu w kościołach albo w domach Bogarodzicy. Wówczas dom taki napełniało błogosławieństwo boże, choroby od niego stroniły i miłość w nim panowała. Nieraz też piękny młodzieniec przypiął kwiatek do świtki albo krasne dziewczę wplotło go do warkocza, a wówczas wstępowała w młodzieńca dziwna moc i siła, a dziewczę stawało się tak piękne i urocze, że aż ptaszki patrząc na nie, milkły na dachach domostw i drzewach z podziwu. Niedługo też tajemnicą pozostało, skąd tę piękność i moc dziwną ma ziele polskie, bo znaleźli się tacy, co podpatrzyli św. Stanisława zbierającego o zorzy kwiaty po polach i łąkach i niosącego je w koszu złotym do nieba. A były to duszyczki niewinne pacholąt, pasących konie na łąkach po nocy. Od dzieci dowiedzieli się rodzice i tak dalej i dalej rozeszła się wieść, że kwiecie polskie idzie do nieba, i lud cały cieszył się bardzo, że jego kraj w niebie ma takie znaczenie, kochali też wszyscy poczciwe kwiatki, które tyle dobrego zrobiły ludziom, a najwięcej cieszył się Ogrodniczek Maryi, który widział, jak dziwnie błogosławiła Pani krainie, co kwiecia pod Jej święte stopy dostarczała.

A była na wschód od Polski ziemia wielka i szeroka i miała też łąki i łany, lecz trawa tam jeno rosła żółtawa, jakby zwiędła, i owies karłowaty, a kwiatki nieładne i w znacznej części trujące. Ale lud na biednej tej ziemi mieszkający widział bujność łąk polskich i doszła doń wieść o tem, że z tych łąk niosą aniołowie codzień kwiaty pod stopy Maryi. Zapragnął też dla siebie tego szczęścia i oto zmówili się mieszkańcy całej tej ziemi, aby zbierali codzień nędzne kwiaty i zioła jej i nieśli je na ołtarze swe i przed obrazy swe. I ubierali nimi ikony swoje

i prosili, aby Matka Boska w ołtarzach i na ikonach wzięła te kwiaty. A nie wiedzieli, że Matka Boska nie jest w ołtarzu lub na ikonie ale w niebie i nie było aniołów, coby to kwiecie ubogie do nieba zanieśli. Ale Matka Najświętsza dojrzała z nieba poczciwe chęci ciemnego ludu. I rzekła razu jednego do św. Stanisława: «Żal mi tych ludzi biednych; chcą oni mi złożyć ofiarę, a nie wiedzą jak i z czego. Idź ty, Ogrodniczku mój i zasadź na ich łąkach kwiecia polskiego, a codzień mi w koszu swym stamtąd wiązkę przynieść; boć i to dzieci moje i kochają mnie, choć nie znają, bo ślepi są». Poszedł Ogrodniczek Maryi, narwał kwiatów polskich i obsadził nimi szerokie miejsca wschodnie. I weszły kwiatki, korzenie puściły i róść zaczęły. Ale oto gad zjadliwy podciął korzenie jednego i kwiatek zwiądł i zginął. Drugi ujrzał człowiek z miejscowego ludu, a widząc nieznaną roślinę, choć piękna była, kopnął nogą, a potem wyrwał z ziemi i rzucił i umarła roślina. A trawy polskie nie mogły się oprzeć wichrowi, który w stepach wschodnich hajdamaczył, i słońcu, które je paliło i poginęły. A niektóre, rosnąc na obcej ziemi, zdziczały i z pięknych kwiatków stały się dzikiem i szkodliwem zielem.

Przyszedł św. Stanisław, a ujrzawszy zniszczoną swą pracę, posmutniał, ale skrzętnie bardzo zebrał powiędłe kwiatki i trawy do kosza i poniósł je do Matki Boskiej. Zdziczałe jednak krzewy wyrwał i precz wyrzucił, a te, co były w koszu, wysypał pod stopy Maryi. A oto w tej chwili kwiatki ożyły, barwy poprzedniej nabrały i podniosły ku Maryi łodygi i listki, a szmer cichy napełnił niebieskie przestrzenie:

Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi,
Niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi,
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy,
Zmiłuj się, zmiłuj, zmiłuj się nad nami.

Odtąd codziennie, przeszedłszy polskie ziemie, szedł św. Stanisław na wschód i wyszukiwał biedne roślinki powiędłe i wkładał do kosza i niósł przed tron Maryi, która im życie powracała.

Wczasie zbierania nieraz łza św. Ogrodniczkowi spadła z jasnego oka na ziemię niewdzięczną, gardzącą podarowanem bogactwem kwiecistem dlatego jedynie, że obce, a gdzie łza taka upadła, ziemia zmieniała swą nieużyteczność i w tem miejscu kwiecie Maryi pięknie już i bez przeszkody się rozrastało... A zdziczałe krzewy zawsze zostawały odrzucane, bo ich św. Stanisław do kosza nie brał.

ROZMAITOŚCI.

Rozważcie i korzystajcie ze sposobności. Od 1 maja do końca tego roku można przedpłacać „Prawdę“ za 2 korony. Dodaję przedpłacać, to znaczy **z góry zapłacić.** Każdy nowy prenumerator otrzyma w dodatku za darmo **„Słowo Boże“**, za zniżoną cenę **kalendarz** na rok 1905 i obraz kolorowy prześliczny Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, na pamiątkę jubileuszu.

Kto zapłaci z góry 3 korony, otrzyma nadto 5 książeczek z biblioteki „Prawdy“ z kolorowym obrazkiem. Posyłajcie gazetę i „Słowo Boże“ swym dzieciom za granicę jako stróża anioła.

Oświęcim. Dnia 28 kwietnia, ku wielkiej radości ludności chrześcijańskiej naszego miasta, stanął wreszcie artystyczny krzyż nad odrestaurowywaną nawą kościoła podominikańskiego, na wysokości 37 metrów. Miasto powitało tę oczekiwaną chwilę wystrzałami z moździerzy a wszyscy robotnicy (50), zajęci przy odnawianiu kościoła, zostali przez p. burmistrza uraczeni świeżem piwem.

Spodziewamy się, że na święto *Wspomożycielki* (5 czerwca) roboty murarskie także wewnątrz ukończone będą.

Z Dębnik pod Krakowem. Bardzo złą rzeczą a jednak praktykowaną jest chwytanie polnych ptaków i chowanie takowych w klatkach; dla przyjemności można utrzymywać zwykłe kanarki, nie zaś polne ptaki, które swoim śpiewem sprawiają nam tyle przyjemności.

Chwytanie polnych ptaków jest tak dalece dzisiaj rozpowszechnione, że niema niedzieli, aby ich nie przynoszono na targ w kieszeniach do Krakowa. Policya miejska nie bardzo to jednak tępi, gdyż wysyła tylko jednego strażnika policyjnego, który nie jest w stanie tego dopilnować. Pożądanem byłoby natomiast, aby kilku ajentów policyjnych zwracało uwagę na ten niesumienny handel.

Przy końcu chciałbym nadmienić, żeby każdy, widząc takich barbarzyńców, zechciał ich oddać w ręce policyi.

Zjazd delegatów Związków narodowych. W Szwajcaryi w mieście St. Gallen odbył się dnia 24 kwietnia zjazd delegatów chrześc. związków robotniczych z całej Szwajcaryi. Na zebranie w tym celu urządzone przybyło 3000 robotników. Przemawiał na temat organizacyi poseł Dr Dressel. Zaszczycił zebranie swą obecnością biskup z St. Gallen Egger, który po przemówieniu udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Dzień 1-szy i 3-ci maja w Krakowie. W pierwszym dniu maja zobaczyliśmy na rogach ulic rozlepione wielkie karty czerwonej i białej barwy. Na karcie czerwonej zapowiadali socyaliści, jak będą obchodzić swe święto 1 maja. Na karcie białej ogłosili katolicy, jak będą święcić dzień 3 maja z powodu rocznicy Konstytucyi 3-go maja

Mieszkańcy Krakowa podzielili się na dwie części. Socyalistów szeregi zapełnili przeważnie żydzi i garstka parobków żydowskich.

Dzień 3 maja był wspaniałym dowodem, że wszystkie stany, tak starsi jak młodzież są owiani duchem religijnym i patryotycznym i że odpierają silnie pokusy międzynarodowego socyalizmu.

Macierz Polska nagrodziła sztukę konkursową pod tytułem: „Jasiek Sierota“. Autorem tej sztuki przeznaczonej do grania w teatrach ludowych jest Jan Smotrycki z Królestwa Polskiego. Wielka w tem zasługa Macierzy Polskiej, że ogłaszając konkursy daje sposobność do wzbogacenia literatury polskiej utworami osnutymi na życiu ludowem.

Wrażenia pątnika z pielgrzymki polskiej do Rzymu. Nadesłano do naszej redakcyi następującą wiadomość, którą dzielimy się z czytelnikami. Pielgrzymka udaje się wspaniale. Pogoda, która od Wiednia była kapryśną, polepszyła się, gdyśmy przybyli do Padwy. Cudowna Padwa, wieczorem odmawialiśmy różaniec, a ks. biskup Fischer miał naukę. Rano byliśmy na Mszy św., po której ks. biskup Nowak do nas przemawiał. Stąd jechaliśmy prześlicznią okolicą, sławnymi tunelami. W Rimini widzieliśmy wspaniały most,

woda morska brudna, ale swymi ruchliwymi bałwanami zaciekawia. Do Loretto szliśmy pieszo piękną drogą pod górę. Rzewne były Msze św., które odprawili XX. biskupi Gdy ks. biskup Fischer przemawiał, powstał tak wielki płacz, że mowca musiał przestać mówić. Wspomnienie ze sławnego Loretto zostanie na całe życie.

Z Porąbki Uszewskiej. Parafianie Porąbki Uszewskiej powzięli myśl wybudowania groty, w której będzie umieszczona statua Matki Boskiej z Lourdes. Na ukończenie tego dzieła potrzeba jeszcze kilku tysięcy koron, a wypada ukończyć w tym roku, aby grota była darem jubileuszowym dla Najśw. M. Panny. Ponieważ grota będzie oddana do użytku całego społeczeństwa polskiego, przeto parafianie ośmielają się prosić polskich czcicieli Bogarodzicy o nadsyłanie datków potrzebnych do ukończenia dzieła pod adresem: Komitet budowy groty N. M. P. w Porąbce Uszewskiej, poczta w miejscu.

Nowa książka. „Uczczenie dwunastu lat Św. Dziecięctwa Jezusowego“ ułożone przez dziecko Maryi. Szczęśliwą myśl powzięła czcicielka N. Maryi Panny, ażeby ułożyć nabożeństwo do Dziecięctwa Jezusowego w ten sposób, że dusza rozmyśla życie Boskiej Dzieciny i Młodzieniaszka kolejno od pierwszego do 12 roku życia Pana Jezusa. Autorka potrafiła wniknąć w uczucia i przyjrzeć się pracy młodocianego Jezusa i umie rozpalić czytelnika miłością Boga-Człowieka. Dziełko zatwierdzone przez ks Kardynała, zaleca się jako wyborny podarek dla młodzieży. Dwa śliczne obrazki, z których jeden przedstawia Najśw. Rodzinę, a drugi Boskie Dziecię obejmujące krzyż zdobią tę miłą książeczkę. Cena 30 hal. jest nader nizka. Można nabywać w księgarni Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowa piekarnia w Marcyporębie. Ruch handlowy, obudzony w Marcyporębie przed kilku laty, stworzył tam 2 wielkie sklepy pozostające w zarządzie Kółka rolniczego, otworzył kilka sklepików katolickich, które prowadzą konkurencyę z Kółkiem rolniczem, powodując się zazdrością — poco Kółko rolnicze ma mieć zysk i obracać go na dobre cele, lepiej niech ono upadnie, by znów zjawił się jaki Szarf, coby wszystko wykupił i łupił ludność do ostaniej skóry, a wtedy będą wszyscy zadowoleni jak zadowoleni byli, gdy żyd panował na Marcyporębą — a że zadowoleni byli widać z tego, iż wtedy nikt nie chciał żydowi konkurencyi robić — każdy kontent był, że jest żydowski sklep, tam szedł, płacił, ile kazali i dawał sowity haracz.

Oj! nieszczęsna ta zazdrość, gdzie ona się wkradnie, tam wszystko chce zburzyć; jest ona najwierniejszą sojuszniczką naszych wrogów — bo im pomaga was rozbijać na różne stronnictwa, rozdzielać i gubić.

Niezrażeni tą zazdrością znaleźli się jeszcze w Marcyporębie ludzie, którzy w inny sposób znowu chcą w pomoc przyjść ludności, potrzebującej chleba. Oto założyli piekarnię jedyną na całą okolicę w obrębie kilkudziesięciu wsi, wybudowali piec, sprowadzili rutynowanego piekarza, starają się o najlepszą mąkę i wypiekają różnego rodzaju pieczywo. Na wadowskich piekarzy padł strach. Coby oni za to dali, żeby kto powiesił piekarza w Marcyporębie, jak powieszono go w Egipcie za czasów Faraona — odetchnęliby dopiero. Nie zjawia się nikt usłużny, więc na okolicę Marcyporęby zniżyli ceną pieczywa o 10 h. na 2 koronach i wiejskim przekupniom od 2 koron dają 40 zamiast 30 hal., by u nich pieczywo brali i ludności sprzedawali.

Na ten zysk łakomią się przekupnie i są tego zdania, poco na wsi ma być piekarnia, skoro w mieście też potrafią chleb wypiekać. Znowu wkrada się zazdrość, a niema poparcia tego, co nam winno być najbliższe. Swój powinien być za swoim — wieśniak powinien popierać wieśniaka, by pokazać światu, że i na wsi coś ludzie potrafią, to nas też i mieszczanie będą mieć za co, bo dotąd mieli oni dla chłopa przezwiska: ty chamie i t. p. epitety, zresztą wy wiecie najlepiej, jak was traktują, jeżeli macie coś do sprzedania na targu, ileż obelg i klątw się nasłuchacie — otóż bracia włościanie pokażcie ino, co wy potraficie — że i wy chleba sobie napieczecie, i wy słoninę i różne wędliny u siebie mieć możecie, i popierajcie swój wiejski przemysł i cieszcie się z jego rozwoju. Taka piekarnia, ileż ona gminie przysporzy dochodu — najprzód dostarczy zarobku dla wielu rąk n. p. przy zwożeniu mąki i opału, dostarczy zdrowego pożywienia, czego w mieście nie możecie być pewni — dostarczy dodatków gminnych — a zysk z piekarni nie wywędruje nigdzie, tylko pozostanie we wsi, a jak to dobrze dla wszystkich, jeżeli we wsi jest kilku zamożniejszych, gdy z nich biedniejsi mają pomoc. Zatem nie smucić się, ale cieszyć, że powstała nowa piekarnia w Marcyporębie i życzyć jej najlepszego powodzenia na czas długiego, jak w tym roku przednowku.

Hej Brzeźnica, Kossowa, Jaśkowice, Brzezinka, Pobiedr, Tłuczań! spróbujcie popierać swój wiejski przemysł — niech się dźwigają nasze wioski.

Oficerowie z rozbitych przez Japończyków rosyjskich okrętów w Krakowie. Dnia 8 go b m. rano przybył z Wiednia pospiesznym pociągiem dwudziestu rosyjskich oficerów marynarki, należących do załogi zniszczonych okrętów „Korejec“ i „Warjag“. Przybyli oni tutaj z pola walki, przywiezieni przez francuski okręt do Marsylii. Stąd jadą dalej do Rosyi. Do Krakowa przybyli w osobnym wagonie, obejmującym I i II klasę. Po zatrzymaniu się pociągu, wysiadło na peron dwóch oficerów w cywilnem ubraniu, kilku wypiło kawę w wagonie, reszta spała w I klasie. Między jadącymi był komendant „Warjaga“, kapitan Bielajew.

Od oficera, który wysiadł na peron, niewiele nowych szczegółów o starciu z flotą japońską można się było dowiedzieć. Opowiadał, że sam otrzymał kontuzyę w nogę, na którą lekko utyka; dalej, że z załogi Korejca nikt nie zginął, zaś z załogi „Warjaga“ zginęło 35 ludzi, 130 otrzymało lekkie rany, a 70 ciężkie. Oficer twierdził, że marynarka rosyjska nie straciła bynajmniej ducha, z powodu dotychczasowych niepowodzeń i spodziewa się je powetować. O dzielności bojowej Japończyków wyrażał się ów oficer bezstronnie; twierdził, że oni są mali, ale robią wrażenie „nadzwyczaj ciętych ós“; nużą się wszakże prędko, prędzej, aniżeli wytrzymały na trudy rosyjski żołnierz. Dalej ów oficer opowiedział, że ciężko rannych żołnierzy i oficerów przewieziono okrętami do Odessy; z nimi razem połączą się jadący przez Kraków i wspólnie udadzą stę do Moskwy i Petersburga, gdzie odbędą się uroczyste przyjęcia. — Oficerowie odjechali o godz. 6 min. 38 w dalszą podróż ku Podwołoczyskom.

Piotr Chmielowski. Ojczyzna nasza straciła w tych dniach wielkiego uczonego, a miłośnika polskiej mowy i literatury. Był nim profesor na uniwersytecie we Lwowie. Przed kilku zaledwie miesiącami powołany z Warszawy, zmarł we Lwowie. Już dawniej chcieli go zrobić profesorem w Warszawie, ale nie chciał uczyć polskiej literatury w rosyjskim języku. Wolał ciężką pracą zarabiać na chleb codzienny, niż wysługiwać się rządowi rosyjskiemu.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie na posiedzeniu 17 kwietnia b. r. poruczył funkcye inspektorów zakładu pp. Bogumiłowi Kislingerowi, Kazimierzowi Pilarzowi i Józefowi Wozaczyńskiemu.

Ustawa o biurach pośrednictwa pracy zyskała już potwierdzenie cesarza. Jest to bardzo ważną rzeczą dla ludu, że będzie miał gdzie zasięgnąć wiadomości, w jakiem miejscu

dostanie się robotę. W każdym powiecie mają być takie biura wywiadowcze, które roztoczą zapewne także opiekę nad tymi tysiącami wychodźców do Ameryki, Danii, na Saksy i do innych krajów. Wydział krajowy zajmie się przeprowadzeniem organizacyi tych biur pośrednictwa pracy, podobnie jak obecnie zajmuje się kasami Raiffeisena.

Straszna cyfra. Ministeryum spraw wewnętrznych ogłasza, że w roku 1902 umarło na Węgrzech aż *75.145* osób na suchoty. A więc w jednym roku tyle ofiar padło na tę jedną zaraźliwą chorobę

Krwawe aresztowanie w Warszawie. Wyśledziła warszawską policya, że w jednym z ubocznych domków przy ulicy Dworskiej znajduje się tajna drukarnia robotnicza. Dnia 27 kwietnia między godz. 3 a 4 po południu wtargnęła do mieszkania, w którem zastała rzeczywiście to, czego szukała. Napadnięci z nienacka socyaliści, postanowili się bronić. Z rewolwerów kładą trupem komisarza i rotmistrza policyi, ranią trzech policyantów i dają drapaka. Schwytano ich wszystkich, prócz jednego. Mają być wszyscy żydzi.

Poseł Wilk, stojałowszczyk, został wykluczony z Koła polskiego za kradzież przyborów piśmiennych z parlamentu. Sprawę tę powinni podnieść między sobą jego wyborcy i zwolnić go od obowiązku poselskiego.

Ojciec św. i robotnicy. Raz po raz daje dowody teraźniejszy Ojciec św. Pius X, że sprawa ludowa leży mu bardzo na sercu i nie myśli jej spuścić z oka, podobnie, jak to czynił papież Leon XIII. Świadczy o tem najświeższe zdarzenie:

Istnieje w Szwajcaryi, w mieście Bazylei, międzynarodowy Związek prawnej ochrony robotników. Czyni on teraz starania o zniesienie nocnej pracy kobiet w fabrykach i o wyjednanie u wszystkich państw zakazu używania przy fabrykacyi zapałek ze szkodliwego wielce zdrowiu białego fosforu.

Zwrócił się w tych sprawach Związek z prośbą o poparcie do Ojca św. Na co otrzymał Związek taką odpowiedź od sekretarza Ojca św., kardynała Merry de Val:

„Podania przedstawiłem Ojcu św. i mam honor zapewnić pana, że Jego Świątobliwość przyjął je do wiadomości z żywem zainteresowaniem. Ojciec św. z zadowoleniem zauważył, że celem waszych dążeń jest właśnie to, co we wszystkich krajach sprowadzić może korzystne współdziałanie prawnej opieki nad robotnikami, zwłaszcza nad kobietami, których prawo do życzliwej a skutecznej opieki jest niezaprzeczone i powszechnie uznane.

Papież zdaje sobie sprawę z tego, że żądanie to może sprowadzić zbawienne rezultaty nie tylko pod względem cielesnym i zarobkowym, lecz również moralnym i społecznym. Upatruje on w tem dowód upowszechnienia zasady, tak często podnoszonej przez Leona XIII — mianowicie zasady należytego poszanowania godności ludzkiej. Chętnie więc przypomina Ojciec św., że sławny jego poprzednik, w liście pisanym dnia 14 marca 1890 r. do cesarza niemieckiego, wyraził przekonanie, że jedność poglądów i ustaw, o ile ona w różnych krajach jest możliwą, mogłaby doprowadzić tę sprawę do sprawiedliwego rozwiązania.

Jego Świątobliwość pragnie zatem powtórzyć z Leonem XIII, że będzie zawsze udzielał poparcia swego usiłowaniom, które zmierzają do ulżenia robotnikom. Tu należy słuszne uwzględnienie, co każda jednostka według siły, wieku i płci wykonywać może, dalej przestrzega spoczynku niedzielnego i ochrania przeciw nadużyciom, które naruszają godność ludzką robotnika, jego życie moralne i jego ognisko domowe. Ojciec św. żywi nadzieję, że związek, którego zadaniem jest poprawić położenie robotników środkami pokojowymi, osiągnie rezultat swych usiłowań i że znajdzie życzliwość oraz poparcie wszystkich rządów.

Ze swej strony Ojciec św. będzie szczęśliwym, jeśli będzie mógł przyczynić się do powodzenia tego szlachetnego dzieła. *Kard. Merry del Val*

C. k. Dyrekcya kolei Państwowych w Krakowie ogłasza następujący wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1904, a mianowicie:

Przyjazd 4·20 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło w Tarnowie od Jasła i Orłowa.

Przyjazd 4·40 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Krakowa z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odesy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło w Tarnowie od Jasła i Orłowa.

Przyjazd 5·45 rano, pociąg Nr. 1017 do Podgórza-przystanku z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów, w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

Przyjazd 5·52 rano, pociąg osobowy Nr. 48 do Podgórza Płaszowa z linii trauswersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przymyśla przez Chyrów, w Zagorzanach z Gorlic, w Nowym Sączu, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa

Przyjazd 6·07 rano, pociąg osobowy Nr. 48 do Krakowa z linii trawersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: Nowym-Zagórzu od Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów, w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

Przyjazd 6·41 rano, pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa z Ickan; połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa. (Ciąg dalszy nastąpi).

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

X. J. B. w Lubaczowie. „Prawda" zapłacona do czerwca b. r.

M. Pochłopień. Żądanych książek nie posiadamy. Trzeba po nie pisać pod adresem: Macierz polska we Lwowie.

P. Szczepański. Dzięki. Rachunek wyrównany.

M. Bier. w Łuk. Należy się 40 h., które najlepiej przesłać w markach. poczt.

Kalendarz kościelny.

8. **Niedziela 5 po W., Stanisława.** — 9. Poniedziałek, † Grzegorza. — 10. Wtorek, † Izydora. — 11. Środa, † Beatryksy. — 12. **Czwartek, Wniebowstąpienie Pańskie.** — 13. Piątek, Serwacego biskupa. — 14. Sobota, Bonifacego męczennika.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.